

Kazimierz Majdański

Wychować człowieka

Studia nad Rodziną 11/1-2 (20-21), 133-144

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

abp Kazimierz MAJDAŃSKI

WYCHOWAĆ CZŁOWIEKA¹

Alternatywna antropologia

Człowiek został stworzony przez Boga „na Jego obraz i podobieństwo” (por. Rdz 1,27). Został zaś stworzony jako „mężczyzna i kobieta” dla spełnienia przez nich dwoje niesłychanego w swej godności posłannictwa rodzicielskiego. – „Bądźcie płodni” (Rdz 1,28) – znaczy bowiem: Bądźcie współpracownikami Boga Stwórcy.

Takie są podstawowe relacje człowieka z Bogiem: Stwórcą, Prawodawcą i Zbawicielem, relacje człowieka-osoby z Osobami Boga Trójjedynego. Relacje te ogarniają także ciało człowieka. Uczy więc Apostoł: „...ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i już nie należycie do samych siebie” (1Kor 6,19). Tak więc zachowanie godności człowieka jest zharmonizowane z opanowaniem przez człowieka jego silnego popędu seksualnego, by nadać mu właściwy kierunek i znaczenie.

Jest bowiem ten popęd dany i zadany człowiekowi, by nim kierował, nie zaś, by nim był zniewolony².

Tymczasem wzajemna spójność zachodząca między człowiekiem-osobą i jego płcią jest współcześnie radykalnie zagrożona, na rzecz wyizolowanej i autonomicznej płciowości, pozbawionej wartości ludzkich i osobowych. Płciowość staje się „polem” zabawy. Zostaje pozbawiona swojej godności i celowości.

Jak wskazuje Papież Jan Paweł II, „sprzeciw zsekularyzowanej mentalności wobec prawdy o człowieku, o małżeństwie i o rodzinie [...] nie polega [dziś] już tylko na podważaniu poszczególnych zasad etyki seksualnej i małżeńskiej. Wizerunkowi mężczyzny i kobiety, wypracowanemu przez rozum naturalny, a zwłaszcza przez chrześcijaństwo, przeciwstawia się alternatywną antropologię. Nie przyjmuje ona do wiadomości faktu, wpisa-

¹ Posłowie do książki: Dr. J. A. Riesman, E. W. Eichel, Kinsey – seks i oszustwo, Warszawa 2002, s. 441-456.

² Por. K. Majdański, Wspólnota życia i miłości. Zamysł Boży o małżeństwie i rodzinie, Łomianki, 2001³, s. 346-347.

nego w cielesność człowieka, że odmienność płciowa jest cechą kształtującą tożsamość osoby”³.

Zjawił się ten sprzeciw nagle i ma cechy rewolucyjne: wszystko w tej dziedzinie ma być – zdaniem nowatorów – rozumiane i przeżywane inaczej. Inaczej także, niż tego uczy Prawo Boże. Ma być więc radykalnie zmieniony istniejący ład moralny.

Za jaką cenę? – Odpowiadają na to, obok dojrzałych rozważań, także poczynione doświadczenia: najpierw w czasie dwóch rewolucji – we Francji, a potem w Rosji, obecnie zaś w krajach, w których radykalnie zmienione znaczenie płciowości człowieka jest (lub było) systematycznie wdrażane poprzez szkołę i media.

Chodzi tu o bunt totalny: skierowany i przeciw Bogu, i przeciw człowiekowi⁴.

Wychowanie czy deprawacja?

Od krajów skandynawskich, a także innych krajów europejskich, po Amerykę, rozlegał się i nadal się rozlega głośny postulat mówiący o konieczności „wychowania seksualnego”. Sformułowanie tego hasła bywa różne, zawsze jednak chodzi o to, by szkoła przejęła od rodziców odpowiedzialność za wdrażanie młodego człowieka w tak zwaną „wiedzę o ludzkiej seksualności”. Postulat ten jest uporczywie powtarzany, także u nas.

Atak na ład moralny, ustanowiony przez Boga, bywa prowadzony administracyjnie. Chodzi o eksperyment, przeprowadzany na młodym pokoleniu Polaków nie tylko pomimo znanych, negatywnych doświadczeń w szerokiej skali międzynarodowej, ale także wbrew pozytywnym osiągnięciom naszej ojczywej kultury, która ma korzenie chrześcijańskie.

Nie są słuchani w tej dziedzinie przedstawiciele tej pedagogiki, która legitymuje się ocaleniem ładu moralnego i podstawowych wartości moralnych w społeczeństwie polskim.

Tymczasem „prawdziwe wychowanie zdąży do kształtowania osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a równocześnie do dobra społeczności, których człowiek jest członkiem i w których obowiązkach, gdy dorośnie, będzie brał udział”. Tak uczy ostatni Sobór (por. DWCH 1).

Wybitny pedagog polski zauważa: „Zadaniem wychowania nie jest wyrobić wzrok i słuch lub wzbogacić wyobraźnię i pamięć, ale nauczyć panować

³ Jan Paweł II, Ojcostwo i macierzyństwo w zamyśle Bożym. Przemówienie Papieża do uczestników Tygodnia Studiów nad Małżeństwem i Rodziną (27.08.1999), L’ORpol 1999, nr 11, s. 12.

⁴ Por. K. Majdański, Zmagania Przełomu Tysiącleci, w: Człowiek. Osoba. Płeć, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 9-20.

nad nimi i związanymi z nimi podnietami, tak iżby nie one nami rządziły i popychały nas, gdzie zechcą, ale abyśmy je mieli całkowicie w rękę i mogli się nimi posługiwać do celów, wskazanych przez rozum”⁵.

Czy więc „wychowanie seksualne” jest wychowaniem, czy deprawacją?⁶ – Warto to rozważyć nieco bliżej, analizując założenia „wychowania seksualnego”, następnie zaś rozważając ważne w tej sprawie opinie.

Nieład mylących założeń

Postulat tworzenia i realizowania „wychowania seksualnego” opiera się na mylnych i mylących założeniach. Zasygnalizujmy je, choćby najzwięźlej.

– Założenie pierwsze – to sugestia mówiąca o tym, że „wiedza o życiu seksualnym człowieka” ukazuje pełną prawdę o człowieku. Tymczasem zaś ukazuje tylko fragment tej prawdy – mylące *pars pro toto* – które prawdą być nie może, skoro przesłania całościową wizję człowieka. Przesłania zaś tym łatwiej, że spotyka się z wrodzoną słabością człowieka, która w Objawieniu nazywa się „pożądliwością ciała” (1J 2,16).

I takie jest codzienne doświadczenie każdego człowieka, oddziaływanie bowiem „pożądliwości ciała” jest zjawiskiem powszechnym. W tej dziedzinie prawda o człowieku mówi o tendencji znacznie poniżej zrównania człowieka ze światem zwierząt, w którym panuje właściwy mu ład, utrzymuje ten ład instynkt seksualny, tutaj – co? Czy rozum i woła, czy też wulgarnie wypowiadany slogan: „Róbcie, co chcecie”?

Wiedza więc, jaką dysponuje „wychowanie seksualne” – odizolowana i uprawiana samotnie – staje się demagogią, wspartą zniewoleniem człowieka przez namiętność.

– Inne założenie, łudzące i groźne, to teza, że rodzice nigdy nie mogą być dobrymi wychowawcami, nauczyciele zaś – są i będą. Jest to także założenie niweczące Boży ład. Przypomnijmy: „Ponieważ rodzice dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są zobowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców. To zadanie wychowawcze jest tak wielkiej wagi, że jego ewentualny brak z trudnością dałby się zastąpić. Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną szcunkiem i miłością do Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu wychowaniu dzieci”. To właśnie dlatego rodzina jest „pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom” (DWCH 3).

⁵ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, Lublin 1986, s. 345.

⁶ Por. rozważanie na ten temat: List pasterski „Wychowanie czy deprawacja?” (19.10.1987), w: K. Majdański, *Listy pasterskie 1979-1992*, Szczecin 1997, s. 347-354.

Rodziców należy w ich zadaniach wspierać, nie zaś zastępować. Celowa jest współpraca wychowawców z rodzicami, nie zaś anulowanie rodzicielskich praw i obowiązków.

Rodzice powinni cieszyć się także wobec swych dzieci pierwszym po Bogu autorytetem.

– Następne z wysuwanych mylnych założeń, to twierdzenie, że w gruncie rzeczy wszystko zależy od poziomu podręczników, jakie się w tej dziedzinie ukazują, czy też mają się ukazać. Jak ma wyglądać dobry podręcznik służący „wychowaniu seksualnemu”, skoro takie „wychowanie” jest oparte na istotnie błędnych założeniach?

– I wreszcie: Czy podstawowemu zagrożeniu, płynącemu z tzw. „wychowania seksualnego” mogą zapobiec wysiłki samych tylko nauczycieli?

Przede wszystkim nie powinni przejmować tego prawa do wychowania, jakie posiadają rodzice. Nie mogą oczywiście przemienić ładu moralnego, tworząc program „katolickiego wychowania seksualnego” i „katolickiej wiedzy o życiu seksualnym człowieka”, podobnie jak nie mogą mówić o „katolickiej aborcji”, czy o „katolickiej eutanazji”.

Natomiast można mieć nadzieję, że nauczyciele, w ścisłym porozumieniu z rodzicami, będą tworzyć program nauczania, integrujący wiedzę o płciowości ludzkiej z całością podstawowej wiedzy o człowieku, o jego godności i o jego zdolności rozróżniania dobra od zła oraz o konieczności kształtowania właściwych człowiekowi postaw.

Czy jednak w praktyce wprowadzenie „wychowania seksualnego” do szkół nie oddaje całej sprawy niekiedy, a chyba nawet bardzo często, w ręce ludzi, którzy nie respektują prawa Bożego?

Znamienne wypowiedzi

W sposób znamienne stanowczy o „wychowaniu seksualnym” uczył Papeż Pius XI:

„Najbardziej jednak niebezpiecznym jest ów naturalizm, który opanował w naszych czasach niezwykle subtelną dziedzicę, jaką jest czystość obyczajów. Wielu też naiwnych propaguje niezwykle niebezpieczną metodę wychowawczą, określaną nieraz odrażającym wyrazem «wychowania seksualnego». Zdaje im się, i bardzo się w tym myślą, że potrafią ustrzec młodzież przed niebezpieczeństwem rozpasania zmysłowego za pomocą li tylko środków naturalnych, z pominięciem motywów religijnych. Do takich środków

⁷ Kompetentne świadectwa mówią o tym, że na niektóre z tych podręczników płyną skądś obfite fundusze. Skąd i po co? Sprawa nie jest nowa, a zdrowy dorobek pedagogiczny w tej dziedzinie jest imponujący. Czy więc warto zamawiać nowe podręczniki wątpliwej wartości zamiast pomyśleć o wartościowych wznowieniach?

zaliczają oni: uświadomienie płciowe młodzieży przez pouczenie niejednokrotnie publiczne i wspólne, co gorsza przez nastęrczanie jej okazji, żeby się, jak mówią, młodzież z tymi rzeczami oswoiła i tym sposobem uodporniła na niebezpieczeństwa okresu dojrzewania płciowego.

[...] Ośmielają się przeto zaprzeczyć codziennemu doświadczeniu, że właśnie młodzież popada w grzechy nieczyste nie tyle dla braku uświadomienia, co wskutek słabości woli, wystawionej na pokusy, a pozbawionej pomocy Bożej.

Jeżeli zaś, zważywszy wszystkie okoliczności, jakieś pouczenie indywidualne w tej tak bardzo delikatnej materii okaże się wskazane, należy ono do tych, którym Bóg powierzył wychowanie i udzielił im odpowiedniej łaski stanu. I oni też mają wybrać na to odpowiedni czas z zachowaniem wszelkiej ostrożności i użyć metod nieobcych wychowawcom chrześcijańskim” (DIM 3).

Papież Jan Paweł II w okresie swych badań teologicznych pisał: „Trzeba [...] podkreślić, że w tej dziedzinie, gdzie zasadniczo chodzi o jeden z najtrudniejszych problemów ludzkiej moralności, wiedza sama niczego nie rozwiązuje, jeśli nie jest zespolona z odpowiednią sprawnością działania, czyli cnotą. Owszem, wiedza bez cnoty może być tutaj tym bardziej źródłem zła moralnego. Pełna świadomość praw życia seksualnego bez odpowiedniej dojrzałości moralnej jest na swój sposób niemniej groźna niż nie-uświadomienie”⁸.

Trzeba więc powtórzyć: Ludzka płciowość jest po prostu ludzka, a więc wbudowana w całość osoby człowieka i jego ludzkich przeznaczeń. Nie pozwala to nigdy widzieć człowieka jako wyłącznie istoty płciowej. Traktowanie go w odizolowanym od jego człowieczeństwa fragmencie ludzkiej natury, dowolnie interpretowanym i dowolnie manipulowanym, nie może być rozumiane jako wychowanie człowieka, proporcjonalne do prawdy o jego godności⁹.

W obronie cywilizacji życia i rodziny przeciw „cywilizacji śmierci”

Paradoks „wychowania seksualnego” jest wprost sprzężony z programem „cywilizacji śmierci”. Zostaje tu bowiem całkowicie zniweczona postęga miłości i życiu, na rzecz egoistycznych doznań¹⁰.

⁸ K. Wojtyła, Problem „uświadomienia” z punktu widzenia teologii, AK 1962, R. 54, t. 64, z. 318, s. 2.

⁹ Por. K. Majdański, Zmagania Przełomu Tysiącleci, dz. cyt., s. 11; M. Wójcik, Specyfika ludzkiej płciowości, w: Człowiek. Osoba. Płeć, dz.cyt., s. 113-141; por. także J. Bajda, Płeć a powołanie, SnR 1997, R. I, nr 1, s. 17-23.

¹⁰ Por. K. Majdański, Wychować człowieka. Myśli o tzw. „wychowaniu seksualnym”, Łomianki 1998, 8s.; V. Riches, Następstwa edukacji seksualnej, Gdańsk 1994, 23 s.; R. Engel,

Mówią o tym doświadczenia poczynione w krajach, w których jest praktykowane „wychowanie seksualne”¹¹.

Życie zaś jest podstawowym i nienaruszalnym prawem człowieka. To prawo wyróżnia go w sposób istotny od wszystkich innych stworzeń na ziemi. Tylko bowiem człowiek jest osobą od poczęcia i nic nie jest w stanie ani zredukować, ani pomniejszyć tego wyposażenia człowieka. Dziecko poczęte „nawet jeśli pojawiło się nieoczekiwanie, (...) nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą”¹².

W ostatnich czasach sprzeciwiały się temu różne rasistowskie teorie. Czy przeminęły bezpowrotnie? Czy nie odżywają w propagowanych fałszywych tendencjach eugenicznych i ekonomicznych? Zamykają aspiracje człowieka w kategoriach sprawności fizycznej i ukazują pozory szczęścia człowieka, który czerpie bez żadnych ograniczeń z dóbr i miraży cywilizacji konsumpcyjnej, jednocześnie kreśląc katastroficzny obraz niemożności wyżywienia ludzi na globie ziemskim. Rośnie – to prawda – obszar nędzy, ale jeszcze szybciej i groźniej rosną obszary egoizmu posiadaczy olbrzymich fortun. Czy ma się tak dźiać za cenę tworzenia nowych „klas społecznych”, tak jak ongiś – ludzi wolnych i niewolników?

Papież Jan Paweł II nie waha się tak właśnie charakteryzować obecnej sytuacji: „Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci”¹³.

Wymiary i skutki tej walki są nieobliczalne. Daje o tym świadectwo jeden z najbardziej doświadczonych w tej dziedzinie ludzi naszej epoki:

„Żyjemy w epoce ohydnie wybujałego nihilizmu, w epoce śmierci, w której – jak stwierdził Walker Percy [...] – «współczucie wiedzie do komory gazowej», do kliniki aborcyjnej lub do gabinetu lekarza dokonującego eutanazji. Żyjemy w epoce, w której definicja osoby jest tak zawężana, że coraz mniej z nas spełnia jej wygórowane warunki; w epoce, w której praktycznie zniesiono wartości moralne, co pozwala nam traktować ludzi jak przedmioty – i tu należy przyznać, że aborcja bardzo nam w tym pomogła; w epoce kruszenia filarów pewności – Kościołów, szkół, instytucji politycznych – tak

Edukacja seksualna – plaga ostateczna, Komorów 1998, 287 s.; M. Czachorowski, Nowy imperializm, czyli o tzw. rewolucji seksualnej, Warszawa 1995, 211 s., tenże, Wiek rewolucji seksualnej, Warszawa 1999, 162 s.

¹¹ Por. V. Riches, Następstwa edukacji seksualnej, dz. cyt., s. 20.

¹² Homilia Jana Pawła II podczas Mszy Świętej na lotnisku w Masłowie, w: Naucz nas być wolnymi. Czwarta pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, 1-9 czerwca i 13-16 sierpnia 1991. Przemówienia i homilie, Warszawa 1995, s. 97. Por. Medycyna i Prawo: za czy przeciw życiu?, red. E. Sgreccia, T. Styczeń SDS, J. Gula, C. Ritter, Lublin 1999, 283 s.

¹³ Jan Paweł II, Rodzina wspólnotą życia i miłości. Homilia podczas Mszy Świętej przed Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu, n. 3, L'ORPOL 1997, nr 7, s. 35.

że wszystko, mój przyjacielu, nie wyłączając twojego własnego życia, podlega dyskusji... Jak zachwycające i pozbawione ograniczeń są nasze wybory! Możemy zabijać innych i siebie, używać aż do zupełnego zużycia, a wszystko to bez obawy bycia osądzonym, nawet przez swoje własne «ja» (swoje *co?*). Sytuacja wygląda tak, jak ją zgrabnie przedstawił Alisdair MacIntyre: barbarzyńcy już nie *stoją* u naszych granic; od jakiegoś czasu nami *rządzą*”¹⁴.

Jeżeli więc Oświęcim-Auschwitz stał się symbolem tego, co jest w stanie uczynić „człowiek człowiekowi”, to dziś, po latach zaledwie kilkudziesięciu, oświęcimskie „człowiek człowiekowi” rozlega się echem po całym świecie, nie wyłączając naszego Kraju. Nie chodzi tu o najgroźniejsze nawet kataklizmy przyrody. Były one zawsze nieszczęściem człowieka, ale nie nosły z sobą jego powszechnej zagłady.

Zagrożone jest dziś wszelkie życie na ziemi, ale to dlatego, że zagrożony jest przez człowieka najpierw sam człowiek.

Zagrożony jest człowiek przez potencjalne skutki wojny lub katastrofy nuklearnej. Jest to możliwe zagrożenie naszego czasu. Lecz jest zagrożenie inne, nie tylko możliwe, ale rzeczywiste: życie człowieka jest programowo niszczone, także w czasie pokoju.

Zagrożenie to pochodzi – tragicznie paradoksalnie – ze strony instytucji powołanych do ratowania życia człowieka: w tym i ze strony Organizacji Narodów Zjednoczonych, która uchwaliła „Powszechną Deklarację Praw Człowieka”, z prawem nienaruszalności życia każdego człowieka, ostatnio zaś (co okazało się szczególnie wyraźnie z okazji ogłoszonego przez ONZ Roku Rodziny 1994) planuje radykalne, w skali światowej, zmniejszenie liczby ludności poprzez stosowanie metod niszczenia życia ludzkiego.

Towarzyszą tej działalności potężne organizacje o zasięgu światowym, na czele z Międzynarodową Organizacją Planowanego Rodzicielstwa (*International Planned Parenthood Federation – IPPF*), oraz światowe środowiska medyczne.

Wyniki tych wysiłków są już wyraźnie dostrzegalne: w przodujących cywilizacyjnie krajach świata brak jest prostej zastępowalności pokoleń. W Polsce także. Jeżeli bowiem prosta zastępowalność pokoleń wymaga w Europie dzietności na poziomie co najmniej 2,1 dziecka na kobietę¹⁵, to u nas

¹⁴ B. N. Nathanson, *Ręka Boga. Od śmierci do życia – podróż zwolennika aborcji, który zmienił zdanie*, Warszawa-Ząbki 1997, s. 10.

¹⁵ W Afryce i Azji ten wskaźnik musi być wyższy z powodu innych współczynników życia w tamtych regionach (np. długość życia).

przypadało w 1995 r. na kobietę 1,6 dziecka, natomiast w roku 2000 współczynnik wynosił 1,34¹⁶.

Proces ten zaczął się w naszej Ojczyźnie (to charakterystyczne!) w roku 1989, a obecnie, po latach przecież niewiele, należy stwierdzić: Polska wymiera.

Papież woła: „Bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nie wyłączając nikogo. [...] Potrzebna jest więc powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia”¹⁷.

Jeżeli Papież Jan Paweł II stwierdza, że „rodzina jest dziś szczególnie zagrożona”¹⁸, to wyraźną ilustracją tych słów stanowi już sama refleksja na temat zagrożeń godzących w suwerenne prawa osoby: zaplanowana degradacja człowieka – osoby, dla której celem życia nie może być nic mniej wartościowego niż miłość (której służy także jego płciowość), godzi w rodzinę, która jest „wspólnotą życia i miłości” (KDK 48).

Chodzi tu o najbardziej podstawowe zagrożenie dla ładu moralnego, jaki ocala człowieka i świat.

Ocala człowieka, bo tak został on stworzony i nikt, i nic nie zmieni tej jego natury, jaką otrzymał od Boga. Nigdy nie istniał człowiek inaczej, więc albo t a k będzie nadal istniał, albo go nie będzie.

Człowiek ma bowiem możność buntować się, wraz z kusicielem-duchem buntu, przeciw Stwórcy (por. Rdz 3,1-7). Dokąd jednak zajdzie, skoro droga buntu jest straszliwym bezdrożem, przebiegającym poza wszelkim ładem, jaki rządzi człowiekiem i światem, i jaki ustalił sam Bóg?

Droga ocalenia człowieka idzie poprzez rodzinę. Uczy Ojciec Święty:

„Na negatywne tendencje, jakie występują w świecie, Kościół odpowiada głosząc z jeszcze większym zaangażowaniem Chrystusa, nadzieję człowieka i nadzieję świata!

Pierwszorzędną rolę w tej misji nadziei odgrywają rodziny. Rodzina bowiem głosi Ewangelię samym swym istnieniem, gdyż opiera się na wzajemnym zaufaniu i na wierze w Opatrzność. Rodzina głosi nadzieję, ponieważ jest miejscem, w którym rodzi się i rozwija życie, dzięki wielkodusznemu

¹⁶ Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik demograficzny*, Warszawa 2001, s. 247. Por. Pełnomocnik Rządu do spraw Rodziny, *Raport o sytuacji polskich rodzin*, Warszawa 1998, s. 29.

¹⁷ Jan Paweł II, *Rodzina wspólnotą życia i miłości*, homilia cyt., s. 35.

¹⁸ Por. na przykład homilia podczas Mszy św. na Jasnych Błoniach w Szczecinie, 11 VI 1987, n. 7.

i odpowiedzialnemu ojcostwu i macierzyństwu. Prawdziwa rodzina, opierająca się na małżeństwie, sama w sobie jest «dobrą nowiną» dla świata¹⁹.

Wychować człowieka

Całościowe wychowanie człowieka służy zarówno opanowaniu silnej „pożądliwości ciała” (1J 2,16), jak i obronie godności człowieka, ubogaceniu jego osobowości, zachowaniu Prawa Bożego, przygotowaniu do zadań małżeńskich i do życia rodzinnego oraz do miłości odpowiedzialnej²⁰.

Założeniem koniecznym dla zrozumienia płciowości ludzkiej i sterowania nią jest zrozumienie sensu i celu powołania człowieka do prawdziwej miłości, która w powołaniu małżeńskim rodzi życie²¹.

Powołanie do miłości jest powołaniem powszechnym i wzniosłym. – Stary Testament uczy: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a bliźniego swego jak siebie samego” (Pwt 6,5; Kpł 19,18). I tak też uczy Ewangelia (Łk 10,27-28, por. Mt 22,35-40, Mk 12,28-34).

Powołanie do miłości – to powołanie do odpowiedzialności za drugiego człowieka, wobec którego miłość przyjmuje postać ofiarnej służby, będąc „całkowitym darem z siebie” (KDK 24).

Prawdziwa miłość jest wymagająca. Papież Jan Paweł II zwraca się do młodych w słowach: „Nie lękajcie się Miłości, która stawia człowiekowi wymagania. Te wymagania [...] właśnie są zdolne uczynić waszą miłość – prawdziwą miłością”²².

Zagadnienie wychowania do miłości odnosi się do dziedziny Kościołowi zawsze drogiej, w naszej epoce zaś w sposób szczególnie zadanej. Wydaje się bowiem, że okoliczności naszego czasu stawiają przed wychowaniem do miłości bariery nieznane chyba od czasów schyłku pogańskiego Rzymu. Są to bariery myślenia i obyczajów, pomnażane przez środki przekazu, a także przez potężny przemysł oraz nie mniej potężne mechanizmy polityczne²³.

¹⁹ Jan Paweł II, Rodzina w służbie ewangelizacji. Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański” (21.10.2001), L’ORpol 2002, nr 1, s. 52-53.

²⁰ Por. klasyczne w tej dziedzinie dzieło kard. K. Wojtyły, Miłość i odpowiedzialność, Lublin 1960, 246 s., wyd. 2 – Kraków 1962.

²¹ Por. M. Wójcik, Wychowanie do rodzicielstwa, w: „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała, Lublin 1998, s. 373-381; M. Wójcik, Odpowiedzialne rodzicielstwo, „Tak – życiu, tak – prawdzie” 1991, z. 2, s. 10-15; M. Wójcik, Rodzicielstwo, w: Pukam do drzwi Waszych domów i pragnę się z Wami spotkać. Rozważania na temat Listu do Rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II, Warszawa 1994, s. 77-86.

²² Jan Paweł II, List do Młodych *Parati semper*, n. 10.

²³ Por. K. Majdański, Wprowadzenie w tematykę Kursu, w: Wychowanie do miłości, dz. cyt., s. 16-17.

„Przygotowanie do przyszłego życia małżeńskiego jest przede wszystkim zadaniem rodziny. Z pewnością tylko rodziny zdrowe duchowo mogą należycie spełnić to zadanie” (LdR 16).

Ucząc o tym Jan Paweł II porusza subtelny problem tzw. „wychowania seksualnego”, określanego przez Piusa XI jako „odrażające”. Jak to zjawisko, narzucone naszej epoce, rozwiązać?

Nie należy się od niego uwalniać, ale należy je wpisać w kontekst wychowania człowieka, zwłaszcza dziecka i młodego człowieka, do czystości i do miłości: „Wychowanie do miłości pojętej jako dar z siebie stanowi – jak uczy Jan Paweł II – nieodzowną przesłankę dla rodziców wezwanych do przekazania dzieciom jasnego i subtelnego wychowania seksualnego. W obliczu kultury, która na ogół «banalizuje» płciowość ludzką, interpretując ją i przeżywając w sposób ograniczony i zubożony, odnosząc ją jedynie do ciała i egoistycznej przyjemności, posługa wychowawcza rodziców musi skupić się zdecydowanie na kulturze życia płciowego, aby była ona prawdziwie i w pełni osobowa: płciowość jest w istocie bogactwem całej osoby – ciała, uczuć i duszy – ujawniającym swe głębokie znaczenie w doprowadzeniu osoby do złożenia daru z siebie w miłości. [...] W tym kontekście bezwzględnie nieodzowne jest *wychowanie do czystości*, jako cnoty, która doprowadza osobę do prawdziwej dojrzałości i uzdalnia ją do szanowania i rozwijania «oblubieńczego sensu» ciała” (FC 37).

Wypracowane zostały w literaturze światowej zasady wychowania człowieka do pełni jego człowieczeństwa, także w rozumieniu właściwej roli tego potężnego popędu, który strzeże istnienia całej ludzkości. Mamy prawo oczekiwać od naszych pedagogów przypomnienia tego niezwykłego dorobku pedagogiki światowej, z niezwykłym pedagogiem, jakim był wśród świętych św. Jan Bosko, i z tak wybitnymi myślicielami, jak F. W. Foester, a u nas, na przykład, z o. Jackiem Woronieckim, Stefanem Kunowskim, Natalią Han-Ilgiewicz, czy ks. Bogusławem Inlenderem²⁴.

²⁴ W literaturze rodzimej dawny redaktor „Ateneum Kapłańskiego” chciałby zwrócić uwagę na zeszyty „Ateneum Kapłańskiego”, poświęcone tematowi wychowania do miłości (por. Wychowanie do miłości I-II – AK 1959, R. 51, t. 59, z. 304-305. Treść zeszytów jest owocem pracowitych narad i przemyśleń wielu znakomitych autorów. Ten bogaty materiał mógłby służyć dobrze także w obecnym czasie: w czasie wołania, które jest przestrożą, a zarazem mówi o pilnym zapotrzebowaniu na chrześcijański program wychowania.

W innych zeszytach „Ateneum”, poświęconych zagadnieniom zbliżonym, znajdują się poważne przyczynki z zakresu samej problematyki wychowania do miłości. – Por. zwłaszcza: Uświadczenie – problem teologiczny – AK 1962, R. 54, t. 64, z. 318; Wychowanie – AK 1958, R. 50, t. 57, z. 297; Dar życia – AK 1957, R. 49, t. 55, z. 292; Przygotowanie do małżeństwa – AK 1958, R. 50, t. 56, z. 294; Małżeństwo – AK 1958, R. 50, t. 56, z. 295; Rodzina – AK 1958, R. 50, t. 56, z. 296; Boże drogi życia ludzkiego – AK 1960, R. 52, t. 61, z. 309; Rodzina – AK 1970, R. 62, t. 75, z. 369; Kultura – AK 1970, R. 62, t. 75, z. 370; Duszpasterstwo rodzin I-III – AK 1974-75, R. 66-67, t. 83-84, z. 395-397.

Dojrzałe rozeznanie jest tu tym bardziej konieczne, że nad obiektywną debatą przeważa często tendencyjna informacja. Jest ona w stanie udowodnić wszystko, także na przykład to, że zabijanie nienarodzonych dzieci jest dobrodziejstwem i postępem. Jest zaś ono i będzie na pewno następstwem „wychowania seksualnego”.

„Miłość jest zadana”. Jest zadana każdemu człowiekowi, w każdej epoce. W naszej – tym bardziej jest zadana, że jest tak bardzo wulgaryzowana. Musi ocaleć, by został ocalony człowiek.

Wnioski

Jakie więc byłyby wnioski z tych rozważań?²⁵

– Trzeba służyć Prawdzie: „Prawda was wyzwoli” (J 8,32). Znaczy to, że trzeba służyć także tej prawdzie, która uczy młode pokolenie odróżniać dobro od zła i dokonywać właściwych wyborów.

Należy też znać dokładnie prawdę o tych szkodach moralnych, które są skutkiem „wychowania seksualnego”.

– Postulatem chwili jest promowanie praw rodziny i niezbywalnych wychowawczych praw rodziców – pomagając im, nie zaś zastępując. W tej dziedzinie na Kościele spoczywają wciąż jeszcze poważne obowiązki do spełnienia.

– Należałoby usprawnić programy katechetyczne w zakresie wychowania do miłości.

– Trzeba szerzyć dorobek autentycznych pedagogów polskich i obcych; problem „wychowania seksualnego” nie jest nowy: należy pytać o pozytywny dorobek pedagogiczny w dziedzinie integralnego wychowania do miłości, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach, i trzeba ten dorobek promować²⁶.

²⁵ Por. K. Majdański, *Wychować człowieka*, Łomianki 1998, s. 7-8.

²⁶ Na pierwszym miejscu wskazać należy na nauczanie Magisterium Kościoła – por. Jan Paweł II, List do Młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży *Parati semper* (31.03.1985); Jana Pawła II rozmowy z młodymi. Seria wyd. „Stworzeni do miłości”, t. 1, Łomianki 1991; Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* (28.10.1965); Papińska Rada Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*. Wskazania dla wychowania w rodzinie, Łomianki 1996, 64 s.; Kongregacja ds. Nauczania Katolickiego, *Wskazówki wychowawcze na temat miłości ludzkiej*. Zarys wychowania seksualnego, w: *Wychowanie do miłości*, red. K. Majdański, Warszawa 1987, s. 249-270.

Ponadto, obok publikacji wymienionych w przypisach 12 i 32, podać można tytułem przykładu: *Atak na wartości*, „Tak – życiu, tak – prawdzie” (cz. I – 1993, z. 6, 70 s.; cz. II – 1994, z. 7, 65 s.); *Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, 319 s.; Gogacz, *Podstawy wychowania*, Niepokalanów 1993, 128 s.; M. Kwiek, *Wychowanie do miłości*. Poradnik dla rodziców, Wrocław 1994.; K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości*. Zamyśl Boży o małżeństwie i rodzinie, Łomianki 2001³, 506 s.; J. McDowell, *Mity edukacji seksualnej*, Warszawa [1998], 384 s.; W. E. Papis, *Busola życia*. Ćwiczenia dla młodzieży starszej i rodziców. Przewod-

Przeprowadzone rozważania dotyczą zagadnień takiej miary, że trzeba je zakończyć przestrogą, wypowiedzianą przez Zbawiciela świata: „Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej uwiesić kamień młyński u szyi i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorzeń! Muszą wprawdzie przyjść zgorzenia, lecz biada temu człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorzenie (Mt 18,6-7).

Archbishop Kazimierz Majdański: Educating the Human Being

The human being, created by God “in His image and likeness”, has been gifted with a great mission in its dignity – the mission of parenthood. Parents are the first and main educators of their children. They should be assisted in this function, never substituted. This especially concerns the education to love. This education serves the control of the “lewdness of the flesh” and the defense of the dignity of the human being, the enrichment of his personality, the keeping of the law of God, the preparation for responsible love, to the tasks of matrimony and family. It is necessary to serve the truth that teaches the young generation to distinguish good from evil and to make the right choices. The so-called “sexual education” introduced to schools is directly connected to the program of the “civilization of death”. It bases itself on wrong assumptions, under the guise of the full truth about the human being it shows only its fragment. In it the service for love and life is completely ruined, for egoistic experiences. It is often taught by people that do not respect the law of God. The promotion of the rights of the family and the unalienable rights of parents to education is postulated.

nik do wychowania do życia w rodzinie, Warszawa 1998; Przygotowanie do życia w rodzinie. „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”, red. ks. W. Szewczyk, Warszawa 1997; J. Pulikowski, G. i A. Urbaniakowie, Młodzi i miłość, Wrocław 1997; J. Woroniecki, Katolicka etyka wychowawcza, Lublin 1995 (t. 1. Etyka ogólna 418 s., t. 2. Etyka szczegółowa – cz. 1 – 473 s., cz. 2 – 446 s.); M. Wójcik, Szczęśliwa rodzina, Warszawa 1994, 230 s.; Wychowanie do miłości, red. K. Majdański, Warszawa 1987, 270 s.; J. Zamoyska, O wychowaniu, Lublin 2002, 360 s.; A. Zienkiewicz, Miłości trzeba się uczyć. Rady dla młodych, [Wrocław 1994], 167 s.; zagadnienia te poruszane są również w półroczniku „Studia nad Rodziną”, wydawanym przez Instytut Studiów nad Rodziną UKSW.